

POWSTANIE WIELKOPOLSKIE

POLSKA ZBROJNA

PISMO CODZIENNE

Pierwszy numer „Polski Zbrojnej” ukazał się 5 października 1921 roku już w odrodzonej Polsce. Powołanie wojskowego tytułu prasowego podnosiło w oczach społeczeństwa rangę żołnierskiej służby, sprzyjało też kształtowaniu wizerunku rodzimej armii. Nikt przed Marszałkiem nie związał tak silnie narodu z wojskiem, z tradycją walki o niepodległość. To właśnie Piłsudski uświadamiał Polakom wagę wielkiego czynu weteranów styczniowych.

Konsekwentnie budował nowoczesną armię w nawiązaniu do tradycji niepodległościowych. Patriotyczne wychowanie uznawał za klucz do kształtowania najwartościowszych postaw obywatelskich. Podkreślał wielką rolę, którą w jego wyborach życiowych odegrała matka. Był wodzem przywracającym narodowi państwo. Państwu dał wojsko, a wojsku – zwycięstwo. Po wybuchu II wojny światowej pismo wychodziło do 23 września 1939 roku. *Dobry wieczór*

98. rocznica wybuchu Powstania Wielkopolskiego, Warszawa – Poznań, 27 grudnia 2016 roku

Dzieci polskie – orły nasze!

Wybuch Powstania Wielkopolskiego poprzedziło niecodzienne zdarzenie. Ponad 20 tysięcy polskich dzieci ze wszystkich parafii Poznania przyszło powitać Ignacego Paderewskiego. Ten pochód małych Polaków miał się okazać zapowiedzią zwycięstwa.

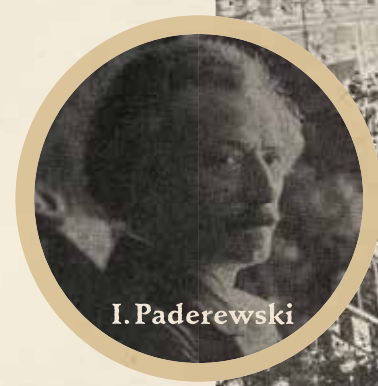
Jedno zdjęcie wykonane 27 grudnia 1918 roku w południe, kilka godzin przed wybuchem Powstania w stolicy Wielkopolski. Niknące w odległym końcu ulicy morze dziecięcych głów. Każde dziecko, z chorągiewką w dłoni – białą-czerwoną lub z Orłem Białym. Tych z Orłem najwięcej. Już wracając, skręcając z Franciszka Ratajczaka, ówczesnej Ritterstrasse, w ulicę Święty Marcin. To ich powrót sprzed hotelu Bazar, pod który przyszedł złożyć hołd Ignacemu Paderewskiemu. Mistrz ledwie dzień wcześniej, późnym wieczorem, przybył do Poznania. Rozszczębiotany dziecięcy pochód w samo południe zatrzymał się pod oknami Bazaru. Mali Polacy przyszedli ze wszystkich parafii Poznania ze swymi duszpasterzami. Poprowadził ich proboszcz z łazarskiej parafii pw. Matki Boskiej Bolesnej, uwielbiany przez młodzież ks. Kazimierz Maliński. Reporter „Przewodnika Katolickiego” pisał, że „był to widok niezwykły, a zarazem rzewny, patrząc na ten olbrzymi łańcuch dzieci polskich, spieszących w pochodzie, z chorągiewkami w ręku, by powitać wielkiego Syna Narodu Polskiego i reprezentantów Anglii”. Przyjęła je zastępująca męża Helena Paderewska. W imieniu dzieci wystąpili Maryś Turski i Aleksy Wietrzykowski, obaj z Łazarza, po czym pochód dzieci ruszył ponownie. Z okien Bazaru pozdrawiała je pani Paderewska. „Z okrzykiem »Niech żyje« na ustach, zapatrzone w okna szły przeshłogodzinę”. W „Kurierze Poznańskim” w sobotę 28 grudnia, w pierwszym dniu wolności, napisano, że w tym olbrzymim pochodzie wzięło udział ponad 23 tys. dzieci. „Najpotężniejszy monarcha nie mógł mieć bardziej królewskiego przyjęcia”. Jedno zdjęcie – dzieci polskie. Orły nasze.

Tadeusz Jęziorowski
członek Komisji Heraldycznej



WIELKA POLSKA EUFORIA – 27 XII 1918

Kto poczuł się Polakiem, poszedł do Powstania



I. Paderewski



M. Paluch



B. Hulewicz



Tłum Polaków pod hotelem Bazar, słuchający Ignacego Paderewskiego, 27 grudnia 1918 roku. (Zdjęcie jest wciąż przedmiotem sporu historyków. Część z nich dowodzi, że zostało wykonane w pierwszą rocznicę przyjazdu Paderewskiego do Poznania). Autorem zdjęcia jest Kazimierz Greger.

Wizyta, po której ruszyła lawina

Ignacy Jan Paderewski jechał do Warszawy, by łagodzić polityczne spory, targające Rzeczpospolitą u zarania jej niepodległości. Gdy przybył do Poznania, mimowolnie uruchomił lawinę zdarzeń, które znacząco powiększyły polskie terytorium.

Na Dworcu Cesarskim kłębił się tłum. Ludzie przyszl, choć jeszcze trwały święta Bożego Narodzenia. Kilka godzin wcześniej miasto spowiły ciemności, które rozproszyły setki pochodni i lampionów, przyniesionych przez zebranych. Krótco po godzinie 21 na peron z sykiem i gwizdem wtoczył się pociąg. W oknie jednego z wagonów mignęła siwa czupryna. Tłum zafalował. Ktoś krzyknął: „Niech żyje Paderewski!”. Chwilę później ponad głowami popłynęło: „Niech żyje Polski Komitet Narodowy!”, „Wiwat Wilson!”, „Wiwat koalicja!”. Gdzieś z tyłu w kierunku pociągu ruszył człowiek w pruskim mundurze. Chciał wręczyć gościowi nakaz opuszczenia miasta. „Panie, coś pan?! Nie przejdiesz!” – huknął mu prosto w ucho wąż z ze Straży Ludowej i mocniej chwycił pod ręce stojących obok kolegów. Prusak zmierzył wzrokiem kordon i zrezygnował.

Tymczasem Paderewski wraz z żoną wszedł do powozu i w blasku pochodni, unoszony falą entuzjazmu, ruszył do centrum Poznania. Był 26 grudnia 1918 roku. Odąd wypadki potoczyły się w zawrotnym tempie.

Pianista na zgodę

W listopadzie 1918 roku Polska odzyskała niepodległość, ale szybko pogrążyła się w politycznych sporach. Nowo powołany rząd Jędrzeja Moraczewskiego miał przeciwko sobie konserwatystów spoglądających z obawą na radykalne na

owe czasy reformy (wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy, legalnych związków zawodowych i prawa do strajku) oraz komunistów, którym marzyło się włączenie Polski do Związku Sowieckiego. Wzrastające napięcie doprowadziło do nieudanego zamachu stanu. Józef Piłsudski wiedział, że Moraczewskiego trzeba zastąpić kimś, kto uspokoi nastroje. Potrzebował człowieka, który cieszy się powszechnym szacunkiem zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Takim człowiekiem był Ignacy Jan Paderewski – światowej sławy artysta i zręczny polityk. Wspólnie z Romanem Dmowskim reprezentował Polskę na konferencji pokojowej w Paryżu, a wcześniej zdołał dotrzeć do prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona i przekonać go do swoich racji.

Paderewski zgodził się przyjąć tekę premiera i 25 grudnia 1918 roku przybył do Gdańska na pokładzie brytyjskiego krążownika HMS „Concorde”. Towarzyszyli mu przedstawiciele angielskiej misji wojskowej. Stamtąd miał wyruszyć do Warszawy, ale wówczas stanął przed nim Wojciech Korfanty, działacz Naczelnej Rady Ludowej z Wielkopolski. I zaczął go namawiać, by koniecznie spotkał się z przedstawicielami tego gremium, by porozmawiać o przyszłości regionu.

Wielkopolska była nadal pruską prowincją, ale przygotowywała się do Powstania. Zaplanowano je na styczeń przyszłego roku. Oczywiście Paderewski jako przedsta-

wiciel władz sąsiedniego kraju nie mógł się w ten projekt oficjalnie zaangażować. Groziło to międzynarodowym skandalem. Porozmawiać z tamtejszymi Polakami? Cemu nie. Pozostawało pytanie – gdzie? Paderewski nie miał czasu, by czekać na NRL w Gdańsku. Postanowił więc ruszyć do Warszawy przez Poznań.

Tłumy pod Bazarem

Tymczasem w mieście, w którym proporcje narodowościowe rozkładały się mniej więcej pół na pół, atmosfera z każdą godziną stawała się coraz bardziej napięta. Polaków ogarnęła euforia, ale obawiali się, że Niemcy mogą próbować stordedować wizytę. Do Poznania zaczęły więc ścigać oddziały Straży Ludowej. Niemcy z kolei uzmysłowili sobie, że sytuacja może się im wymknąć spod kontroli. Dlatego postanowili zniechęcić Paderewskiego do przyjazdu. Ślali do niego emisariuszy z wnioskami, by zawrócił albo rozmowy z NRL prowadził w pociągu. A gdy ten planów nie zmienił, wyłączyli w Poznaniu światło.

Ignacy Paderewski ostatecznie przyjechał do stolicy Wielkopolski, niesiony entuzjazmem dotarł do stojącego w śródmieściu hotelu Bazar. Po godzinie 22 z okna hotelowego pokoju zwrócił się do kilkudziesięcioletniego tłumu. Przemawiał w sposób wyważony. Podkreślał radość

Spór między znawcami i komentatorami poznańskich wydarzeń trwa nieprzerwanie. Niejasności wynikają z różnorodności przeżyć i odmiennych punktów widzenia naczynych świadków oraz bohaterów wydarzeń, jak również ze stopnia ich zaangażowania czy chęci znalezienia się na kartach historii.

Niemniej wszyscy wówczas – w 1918 roku – wierzyli, że nadszedł oto niezwykle moment odzyskania wolności przez Polskę w regionie będącym macierzą naszego narodu.

Do Powstania przygotowywali się wtedy niemal wszyscy uważający się za Polaków. Młodzi łączyli się w różne – mniejsze bądź większe, jak POW ZP – organizacje skautowe albo paramilitarne. Starsi zaś cywile skupili się wokół Straży Ludowej, która zorganizowała się w celu utrzymania porządku tam, gdzie istniało niebezpieczeństwo pojawienia się zamętu rewolucyjnego. Gromadzono broń, prowadzono ćwiczenia i opracowywano plany własnych akcji zbrojnych. Działania dyplomatyczne prowadzili również politycy – Polacy należący do Naczelnej Rady Ludowej.

Po spontanicznym spotkaniu i błyskawicznym porozumieniu się grupy młodych patriotów 13 listopada 1918 roku doszło do tzw. zamachu na ratusz. Polacy zdobyli realny wpływ na dowództwo niemieckiej armii w Poznaniu oraz na decyzje władz cywilnych. Sytuacja nabrała nowego wymiaru. Politycy natomiast na początku grudnia zwołali do Poznania sejm Polaków zamieszkujących prowincję, na jakie było podzielone Królestwo Pruskie. Potem namówili na przyjazd do miasta Ignacego Paderewskiego.

Musiło się zdarzyć coś szczególnego... Warszawa była już wolna. Teraz Poznań...?

26 grudnia 1918 roku wszystkie organizacje militarne i paramilitarne, stanowiące jedność, ochraniały wielką polską manifestację, która przeszła przez Poznań w hołdzie Paderewskiemu – od dworca, na którym poznaniacy witali go, aż do hotelu Bazar.

Na drugi dzień wszyscy ponownie chcieli zobaczyć i usłyszeć znanego gościa – tak dorosli, jak i dzieci. Nikt nie bał się już Prusaków. Odważnie i w sposób zorganizowany tłumnie maszerowali ulicami Poznania – z biało-czerwonymi kokardami i Orłem Białym na chorągiewkach – aż pod balkon hotelu.

Instynktownie wszyscy czekali na jakiś sygnał.

A Niemcy byli tak zaskoczeni, że początkowo tylko wściekle patrzyli na spowity biało-czerwonymi barwami Poznań. Ambicja i pewność siebie weteranów wielkiej

wojny światowej zmusiła ich jednak do działania. Początkowo bezradnie obserwowali mówiący po polsku tłum, w końcu postanowili przerwać tę patriotyczną manifestację. Rozpoczęły się zamieszki, padły też pierwsze strzały i doszło do otwartej walki. Zginęło dwóch pierwszych Polaków – Ratajczak i Andrzejewski. Wszyscy skupili się w pobliżu hotelu Bazar, w którym przebywał Paderewski. Największą liczebnie była Straż Ludowa, jednak najsłabsza militarnie. Młodzież, zależnie od własnych planów, zajmowała forty, atakowała gmach policji. Najsilniejszym ogniem była jednak legalnie (wedle rozkazu z Berlina – sic!) działająca w mieście Służba Straży i Bezpieczeństwa kierowana przez Mieczysława Paluchę, który przeprowadził radzie żołnierzy i stworzył pozornie niemieckie, ale tak naprawdę polskie formacje wojskowe, złożone głównie z peowiaków. W ciągu kilku godzin Paluch wprowadził, przygotowywany od tygodni, zamysł przejścia kontroli nad garnizonem w Poznaniu. Plan przewidywał obronę miasta przed atakiem jednostek niemieckich sprowadzanych z prowincji oraz przejście obiektów wojskowych, magazynów broni i amunicji. Nad wieloma z tych miejsc kontrolę przejęli już skauci Wincentego Wierzejewskiego czy Stanisława Nogaję. Ludzie Palucha koordynowali zarówno te zaplanowane, jak i spontaniczne akcje zbrojne wszystkich grup powstańczych w stolicy Wielkopolski i we wszystkich większych miastach prowincji.

Po kilku dniach przygotowujący Powstanie „tajny sztab Palucha” stał się już jawnym sztabem Taczaka, a Paluch z zuchami ze Służby Straży i Bezpieczeństwa zaraz po zdobyciu Ławicy ruszył do boju o północne granice Wielkopolski – pod Szubin, Kcynię, Chodzież. W Poznaniu zaś gen. Józef Dowbor-Muśnicki rozpoczął organizowanie Armii Wielkopolskiej. Powstawały kolejne oddziały, pułki i dywizje.

Dziś wydaje się nam, że Mieczysław Paluch – pierwszy faktyczny wojskowy komendant Powstania – jako jedyny miał wówczas całociowy plan akcji zbrojnej. Utworzył sztab i silną strukturę wojskową SSiB (w dodatku na koszt Prusaków) oraz zapobiegł ewakuacji sprzętu wojennego z Poznania do Niemiec. Powstańcy mieli do niego zaufanie. Miał też nieoficjalne przyzwolenie polityków... musiał więc wziąć osobistą odpowiedzialność za zbrojne działania w pierwszych dniach Powstania Wielkopolskiego, gdy ważyły się losy jego zwycięstwa. Chwała Bohaterom!

(JS)



Przerwa w ćwiczeniach skautów wielkopolskich, którzy weszli w skład oddziałów paramilitarnych walczących w Powstaniu.

Łukasz Zaleski

W drodze do Powstania

**Wielkopolska od 1793 roku była w rękach pruskich, później zjednoczonych Niemiec.
Po I wojnie światowej nadal pozostawała w nawiasie niemieckim.
Polacy nigdy nie zaakceptowali tego stanu rzeczy.**

Rozwój wydarzeń wojennych jesienią 1918 roku sprzyjał niepodległościowym dążeniom Wielkopolan. Cesarz Wilhelm II abdykował, a w Niemczech ukształtowała się dwuwładza: z jednej strony rząd socjaldemokratyczny, z drugiej rady robotników i żołnierzy (RRiŻ). Niemcy przegrały wojnę, ale klęskę poniosły tylko na Zachodzie. Rozejm z ententą zawarły 11 listopada 1918 roku. Nie podpisały układu o kapitulacji, czego oczekiwali Polacy z zaboru pruskiego. Sprawę przynależności tych ziem postanowiono rozstrzygnąć na konferencji międzynarodowej. Zachowano wschodnią granicę Niemiec w kształcie sprzed sierpnia 1914 roku. Wielkopolska i Pomorze pozostawały więc nadal w nawiasie niemieckim. Rewolucja objęła całą Rzeszę, także prowincje zamieszkałe przez ludność polską. Na tych ziemiach – oprócz RRiŻ – z inicjatywy polskich działaczy narodowych powstały tzw. rady ludowe (RL). W połowie listopada uzyskiwały one znaczny wpływ w większości powiatów i mogły decydować o wielu sprawach w regionie.

Polski Sejm Dzielnicowy

Poznań w latach zaboru pruskiego był centralą polskiego ruchu narodowego. To tutaj od 3 do 5 grudnia 1918 roku obradował Polski Sejm Dzielnicowy, który zgromadził 1100 delegatów (spośród 1399 wybranych) reprezentujących Wielkopolskę, Pomorze, Górny Śląsk, Warmię i Mazury oraz polskie skupiska w Niemczech. Organem przedstawicielskim wybrano Naczelną Radę Ludową (NRL), a rzeczywistą władzę sprawował jej sześcioposobowy Komisariat.

W listopadzie i grudniu 1918 roku Komisariat NRL prowadził politykę polegającą na uświadamianiu i organizowaniu społeczeństwa polskiego, a równocześnie uspokajaniu Niemców, którzy obawiali się zbrojnego wy-



Walki pod gmachem policji

stąpienia. Za cichym przyzwoleniem NRL organizowano formacje zbrojne zarówno legalne, jak i konspiracyjne.

Narodowodemokratyczni politycy poznańscy stali na stanowisku, że ewentualne powstanie na ziemiach polskich zaboru pruskiego pozbawione pomocy z zewnątrz nie będzie miało szans powodzenia. Liczono zatem na pomoc państw ententy, głównie Francji, gdzie formowała się armia gen. Józefa Hallera. Formacja ta była podporządkowana paryskiemu Komitetowi Narodowemu Polskiemu, który za zgodą aliantów zamierzał ekspediować drogą morską Błękitną Armię do Gdańska. Po desantowaniu wojsk planowano wybuch powstania w zaborze pruskim. Odkrycie tych zamiarów przez Niemców posłużyło im za antypolski argument na międzynarodowym forum. Skwapliwie skorzystali z tego Anglicy, którzy odrzucili plan ekspedycji gdańskiej. Tym samym skutecznie pokrzyżowali plany Ferdynanda Focha, Romana Dmowskiego, Wojciecha Korfatego i całego kierownictwa poznańskiego. Zamiast Błękitnej Armii do Gdańska przybył 25 grudnia 1918 roku Ignacy Jan Paderewski w otoczeniu nielicznej misji alianckiej. Wielkopolska była wówczas spichlerzem i rolniczym zapleczem Niemiec. Ziemie zaboru pruskiego, odmiennie od Galicji i Królestwa Polskiego, nie doznały w czasie wojny prawie żadnych zniszczeń. Poznańska twierdza (*Festung Posen*) była dużym ośrodkiem logistycznym i mobilizacyjno-szkoleniowym dla niemieckich oddziałów walczących na ówczesnych frontach. W licznych magazynach przechowywano sprzęt wojskowy, uzbrojenie i żywność. Pod koniec 1918 roku Poznań nadal był silnym garnizonem. Jednak żołnierze oddziałów niemieckich wracających z frontu wschodniego najczęściej myśleli o jak najszybszym powrocie w rodzinne strony. Jednostki wojskowe nie przedstawiały już dużej wartości bojowej, a decyzje dowódców zatwierdzały rady żołnierskie.

Młodzieżowe grupy bojowe

W listopadzie 1918 roku uaktywniła się Polska Organizacja Wojskowa Zaboru Pruskiego (POW Zaboru Pruskiego), kierowana od początku przez Wincentego Wierzejewskiego, organizatora tajnego skautingu wielkopolskiego. Skupiała głównie dezertów z wojska nie-

mieckiego związanych z ruchem skautowym. Powołano 11 listopada 1918 roku organ kierowniczy, tzw. Radę Jendastu z ppor. Mieczysławem Andrzejewskim na czele. Dwa dni później peowiacy dokonali spektakularnego najścia na ratusz poznański, w którym obradowała RRiŻ, i wymusili zmianę jej składu na rzecz Polaków. W ten sposób przejęto kontrolę nad podległymi RRiŻ w Wielkopolsce. Pozyskano zaufanych ludzi różnej rangi w niemieckich sztabach i w centrali łączności armijnej w poznańskiej Cytadeli. Peowiacy mieli więc informacje o większości poleceń napływających z Berlina drogą radiową.

Polacy w Służbie Straży i Bezpieczeństwa

Gdy 15 listopada 1918 roku pruski minister wojny nakazał tworzenie w garnizonach kompanii Służby Straży i Bezpieczeństwa (SSiB), pomysł ten szybko wdrożyli w życie Bohdan Hulewicz i Mieczysław Paluch. Siłami POW Zaboru Pruskiego utworzyli biura werbunkowe, w fortach i koszarach powstały uzbrojone i co ważne – na żołdzie niemieckim pododdziały. Po miesiącu w dziewięciu kompaniach było około 1800 żołnierzy. Formalnie SSiB powinna składać się głównie z Niemców, jednak w Wielkopolsce stosowano wybieg, by tę zasadę ominąć – przyjmowano na przykład Polaków o niemieckich nazwiskach. Polacy opanowali SSiB między innymi w Jarocinie, Kłecku, Kórniku, Pleszewie i Wrzesznie. W Bydgoszczy, Lesznie, Krotoszynie i Ostrowie kompanie SSiB miały jednak charakter czysto niemiecki, ponieważ tamtejsi dowódcy oddziałów zdemobilizowali wszystkich Polaków.

Podporucznicy Bohdan Hulewicz i Mieczysław Paluch uważali, że należy organizować własne siły zbrojne, by użyć ich do konfrontacji z Niemcami. Skupili wokół siebie młodych oficerów i podoficerów, między innymi Jerzego Kubickiego, Józefa Lorentza, Władysława Zakrzewskiego, Antoniego Szymańskiego, Witolda Kutzniera i Pawła Szyftera. Stworzyli namiastkę ośrodka dyspozycyjnego dla legalnych i nielegalnych polskich oddziałów zbrojnych (SSiB, POW Zaboru Pruskiego, grup bojowych). Prowadzili działalność wywiadowczą, agitacyjną i organizacyjną. Rozwijali kontakty z innymi ośrodkami niepodległościowymi Poznańskiego, koordynowali przygotowania do Powstania.

Liczono na pomoc władz wojskowych w Warszawie. W listopadzie 1918 roku rozpoczęły się rozmowy przedstawicieli NRL z tymi władzami w sprawie skierowania do Wielkopolski wyższych rangą oficerów, którzy zajęliby się organizacją wojska i opracowaniem planu Powstania, a których w tej dzielnicy brakowało. W końcu grudnia 1918 roku polskie formacje zbrojne (legalne i konspiracyjne) w Poznaniu i okolicznych miejscowościach liczyły około 4 tys. osób. Zdecydowało to o powodzeniu Powstania w pierwszych jego dniach.

prof. Janusz Karwat

Marszałek a Powstanie

Józef Piłsudski nie lekcewał problemu ziem zaboru pruskiego. Traktował je jako historyczną część terytorium Polski, nie wierzył w ich odzyskanie orężem. Czynił starania, by w formującym się rządzie znaleźli się przedstawiciele Poznańskiego. Dekret o wyborach do Sejmu Ustawodawczego z 28 listopada 1918 roku ogłoszono również w zaborze pruskim. Na skutek represji niemieckich wobec Polaków w zaborze pruskim Józef Piłsudski 15 grudnia 1918 roku zerwał stosunki z Rzeszą. Niejawnie wspierał jednak wojskowe poczynania w Wielkopolsce. Od pierwszych dni grudnia w Poznaniu prowadzili poufne rozmowy emisariusze polityczni Józefa Piłsudskiego: Wacław Sieroszewski, Tadeusz Chołwko, majorzy Ignacy Matuszewski i Bronisław Nakoniecznikoff-Klukowski oraz skierowany oficjalnie 25 grudnia jako oficer łącznikowy Sztabu Generalnego WP kpt. Stanisław Łapiński.

Polska Zbrojna 95 LAT

Projekt zrealizowany pod redakcją Anny Putkiewicz

Opracowanie graficzne:

Wydział Składu Komputerowego i Grafiki WIW

Marcin Dmowski (kierownik)

Kwerenda ikonograficzna: Andrzej Witkowski

Redakcja: Małgorzata Łętowska

Korekta: Wydział Opracowania Stylistycznego WIW

Marta Sachajko (kierownik)

Zdjęcia: Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

Druk: ArtDruk

www.artdruk.com

wiw

Wojskowy Instytut Wydawniczy

Aleje Jerozolimskie 97, 00-909 Warszawa

Dyrektor: Maciej Podczaski

Miesięcznik: „Polska Zbrojna”

Redaktor naczelny: Izabela Borańska-Chmielewska

Portal: www.polska-zbrojna.pl

Redaktor naczelny: Anna Putkiewicz

Serwis „Nasza Niepodległa” i więcej bieżących informacji na portalu

WWW.POLSKA-ZBROJNA.PL

Wydanie specjalne „Polski Zbrojnej” zostało przygotowane dzięki wsparciu naszych partnerów

FUNDACJA PGNiG

ROZGRZEWAMY POLSKIE SERCA

Fundacja PGNiG

POLSKA
SPÓŁKA GAZOWNICTWA